



SIR HO TUNG, uszlachcony przez króla angielskiego chińczyk, najbogatszy człowiek w swej ojczyźnie, będzie delegatem Chin na konferencji gospodarczej.

WYDANIE: ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MAC LARNIN, zdobył mistrzostwo świata w boksie w wadze półśredniej, bijąc dotychczasowego mistrza Younga Corbetta.

ROK XI.

PIATEK, 2 CZERWCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 152

SOWIETY WCIĄGNIĘTE DO PAKTU CZTERECH?

Sensacyjne posunięcie Mussoliniego. — Termin parafowania paktu został znowu odroczone wskutek nowych trudności

Prasa angielska twierdzi, że „pakt 4” jest bluffem

Paryż, 2 czerwca. Pakt czterech uległ dalszym komplikacjom, głównie z powodu zdecydowanie negatywnego stanowiska Polski. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby deputowanych w czasie dyskusji dano się zauważyć wzmocnione nastroje antypaktowe. Mimo, że już od kilku dni sygnalizowano bliski termin parafowania umowy, mimo, że termin ten ustalano już kilkakrotnie, dotychczas cała sprawa jednak ulega stale odroczeniu.

Donoszą z Londynu, że tekst przyszłego paktu, który ujawniony został w prasie londyńskiej, miał jakoby ulec nowym zmianom. Według tych wiadomości, artykuł trzeci dotyczący rozbrojenia, na żądanie Niemiec został wogóle usunięty. Natomiast na żądanie Mussoliniego wprowadzono nowy artykuł, dotyczący rewizji traktatów, przy czym rewizja taka miałaby w myśl paktu zostać dokonana na podstawie paktu Ligi Narodów.

Tymczasem postulaty francuskie wysunięte pod adresem Włoch nie zostały jeszcze załatwione i w tej sprawie toczą się w dalszym ciągu rokowania między zainteresowanymi stronami.

Duże wrażenie wywołała w Paryżu wiadomość, pochodząca z Rzymu, o tem, że Mussolini zamierza wciągnąć do paktu czterech również Rosję sowiecką, ażeby dać jej w ten sposób dowód, że porozumienie państw zachodnich nie jest skierowane przeciw temu państwu.

Londyn, 2 czerwca. „Daily Herald” w artykule pod tytułem: „Pakt czterech mocarstw jest obecnie bluffem, który może być parafowany ale nie zostanie podpisany”, stwierdza m. innymi: Komedja z paktem czterech mocarstw trwa nadal. Parafowanie paktu zostało ponownie odroczo-

ne. Gdyby parafowanie nawet obecnie doszło do skutku to pozostanie ono bluffem. Jest pewnem, że pakt ten nie będzie nigdy podpisany.

Jest również pewne, że nie będzie on ratyfikowany przez wszystkie państwa.

Tajemnica potwornej zbrodni w Krakowie nie została jeszcze wyjaśniona. — Czy Olejniczak był hersztem bandy złodziejskiej?

Kraków, 2 czerwca. Już dawno nie żył Kraków pod znakiem takich sensacji jak w dniach ostatnich. Wystarczy wspomnieć ostatnią tragedję dwojga młodych ludzi, z których jeden nie żyje, a drugi walczy ze śmiercią. Zaledwie w kilka dni później władze stanęły w obliczu nowej zagadki, a mianowicie morderstwa w podkrakowskiej wsi Przewoź.

Nikt bez powodu nie morduje, a zeznania Olejniczaka, że zabił Lechowicza w afekcie nie wzbudzały zaufania. Ze zamordowany dokonał swego

czynu z premedytacją to jest dla wszystkich rzeczą zupełnie jasną, bo w tym celu KUPIŁ POPRZEDNIEGO DNIA TASAK i zabrał go ze sobą w drogę.

Gdyby pozostająca jeszcze w areszcie kochanka Lechowicza, Janina Pragnąca zechciała pójść na drogę prawdy, śledztwo byłoby w znacznym stopniu ułatwione, gdyż dziś nie ulega już żadnej wątpliwości, że Pragnąca towarzyszyła przyjacielom w drodze i w każdym razie BYŁA ŚWIADKIEM MORDERSTWA.

Czy i ona brała w niem udział, jest mało prawdopodobne, choć nie wykluczone. Tymczasem jednak dziewczyna ta przesłuchana została już kilkanaście razy i tyleż razy zmieniała swe zeznania i ciągle coś w nich zmienia, podając coraz to nowe szczegóły.

Narazie wydaje się prawdopodobne ostatnie opowiadanie Pragnącej, ŻE ZARÓWNO OLEJNICZAK JAK I LECHOWICZ BYLI CZŁONKAMI BANDY ZŁODZIEJSKIEJ.

Lechowicz miał się podobno z bandy wycofać. Gdyby tak było w istocie, co jest rzeczą zupełnie możliwą, że Olejniczaka obawiał się, że Lechowicz w chwili skruchy opowie władzom o wszystkim. Być może, że namawiał on przyjaciela, by powrócił do bandy, czemu się Lechowicz przeciwiał.

Wówczas zabójca mógł powziąć swój szatański plan, który też wykonał.

Trudno jednak przypuścić, by zamordowany się nie bronił, a z drugiej strony łatwo dość do wniosku, że nie pierwszy jego cios był śmiertelny, skoro musiał ich zadawać aż tyle, że POSIEKAŁ CAŁE CIAŁO DENATA.

Ciało znaleziono nad Wisłą, przy czym nie można było znaleźć trzewików denata. Jest rzeczą możliwą, że zamordowany usiadł nad brzegiem rzeki i zdjął trzewiki, chcąc się wykapać. W tej chwili zadał mu zabójca pierwszy cios.

Wreszcie zostałaby sprawa OWEJ MŁODEJ BLONDYNKI średniego wzrostu, ubranej w popielaty beret i żakietek, która szukała Olejniczaka w dniu jego aresztowania w jego mieszkaniu przy ul. Konfederackiej 11.

Była to prawdopodobnie kochanka mordercy, Aniela Korczyńska, która, nawiasem mówiąc, znajduje się w 7 miesiącu ciąży.

Już ukazał się
Nr. 1
tygodnika
CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ
CENA NUMERU 30 gr.

Walne zebranie zw. dziennikarzy polskich we Francji

Paryż, 2 czerwca. Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie związku zawodowego dziennikarzy polskich we Francji pod przewodnictwem prof. Antoniego Potockiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania i po przyjęciu sprawozdania z działalności związku za rok ubiegły, udzielono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyboru nowych władz związku.

Po wyborach odbyła się ożywiona dyskusja nad dalszą działalnością związku zawodowego dziennikarzy polskich w Paryżu.

Samobójstwo dygnitarza sowieckiego

Ryga, 2 czerwca. Według doniesień z Moskwy, dowódca wojsk G. P. U. okręgu moskiewskiego, Jewdokimow, popełnił samobójstwo. Jewdokimow uważany był za jednego z najzdolniejszych oficerów sowieckich i brał wybitny udział w wojnie domowej w latach 1917—1920. Ostatnio został wydelegowany na Ukrainę na czele oddziału specjalnych wojsk G. P. U.

Wojsko w gmachu uniwersytetu Jak rząd rumuński tłumaczy rozruchy studenckie?

Bukareszt, 2 czerwca. Z Czerniowic donoszą, że władze tamtejszego uniwersytetu zgodziły się, że względu na groźby ze strony studentów nacjonalistycznych nie dopuszczą słuchaczy żydowskich do egzaminów i matrykulacji — na wejście na teren akademicki oddziału wojskowego, który będzie przestrzegał spokoju i porządku.

Oddział wojskowy pozostanie w uniwersytecie tak długo, dopóki nie nastąpi całkowite uspokojenie wzburzo-

nych umysłów. Senat uniwersytetu w Jassach relegował studenta Gavrilescu oraz 23 jego kolegów, ponieważ domagali się oni natychmiastowego wprowadzenia „numerus nullus”, a w razie nieuwzględnienia ich postulatów zagrozili strajkiem.

Kilkudziesięciu innych studentów relegowanych zostało na przeciąg dwóch semestrów, ponieważ oświadczyli, oni swą solidarność z Gavrilescu i jego towarzyszami.

Zwłoki samobójcy w nurtach Popradu Tragedja 70-letniego starca, maltretowanego przez nowoczesną Ksantypę

Stary Sącz, 2 czerwca. Przejeżdżający obok Starego Sącza flisacy zauważyli pływające w rzece Popradzie zwłoki mężczyzny.

Zawiadomili oni o tem posterunek policji w Starym Sączu, który zdołał ustalić nazwisko topielca. Jest nim siedemdziesięcioletni Wilhelm Mutch.

W czasie dochodzenia okazało się, że Mutch popełnił samobójstwo, na tle ciągłych nieporozumień z żoną jego 37-letnią Marią.

Współczesna Ksantypa odpowiadała przed sąd okręgowy za znechęcenie się nad starcem, i została skazana na 6 mies. więzienia.

Zatrucie ryb pod Bielskiem Sprawców do tej pory nie ujęto

Bielsk, 2 czerwca. Nieznani sprawcy przy pomocy wapna gazowego zatruli ryby w potoku płynącym przez Olszówkę Dolną pow. Bielsko a to na przestrzeni około 200 metrów.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że w nocy przed zatruciem potoku sprawcy zabrali wapno, znajdujące się

przy budynku Franciszka Kreisa w Olszówce Dolnej 84.

Zatrute zostały prawie wszystkie pstragi, będące własnością Towarzystwa Rybarskiego w Bielsku. Wynikłych strat dotychczas nie ustalono.

Czy ryby zostały zatrute w celu dokonania kradzieży, czy też z innych powodów tego nie zdołano stwierdzić.

Ferje polityczne w Niemczech

Berlin, 2 czerwca. Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do swego majątku w Neudeck. Do Berlina powróci ma prezydent dopiero w połowie bieżącego miesiąca.

Jednocześnie Hindenburg, Papen i Neurath opuścili stolicę Rzeszy, udając się na ferje świąteczne.

Hitler w międzyczasie spotkać się ma z powracającym z Rzymu Goebellem.

„CZYŚ TY ZWARJOWAŁ, JIMMY?..“

Jak amerykańscy przestępcy oszukują policję i sprzedają białą truciznę Zastosowanie pajęczyny w... astronomji

(x) Jak wiadomo, kontrola celna przy wjeździe do portu newjorskiego jest niesłychanie surowa. Na pokład okrętu wkracza cała armia urzędników celnych których zadaniem jest rewizja bagażu pasażerów. Na statki wracające z Chin, Japonji i Turcji, wkracza oprócz zwykłej liczby urzędników, jeszcze dwunastu specjalnych. Tych dwunastu urzędników nie kontroluje bagażu pasażerów. Spacerują oni po okręcie, zagląдают do każdej mysiej dziury, do każdego zwoju lin, opukują każdą ściankę, czy nie zawiera ona skrytki. Są to specjaliści urzędnicy do tropienia przemytu narkotyków.

Cały okręt jest przez nich tak dokładnie przeszukany, tak, że nie ukryje się przed ich czujnym wzrokiem nawet szpilka. Mało tego, po rewizji wewnątrz okrętu, badają oni całe goście zewnętrzne boki. Są oni zresztą nauczani doświadczeniem.

Przed pewnym czasem, jeden z takich urzędników celnych, który w stroju nurka badał boki i spód okrętu pod wodą, natknął się na zawieszony na sznurku, spory kawał drzewa. Ku wielkiemu zdumieniu, drzewo, które zazwyczaj pływa na powierzchni wody, było tym razem zanurzone. Okazało się, że do drzewa przywiązany był drugi sznur, do którego przymocowany był płócienny woreczek napełniony zwykłą solą. Ciężar woreczka utrzymywał drzewo pod powierzchnią wody. Drzewo było wydrążone i napełnione kokainą.

Przemysłowcy urządzili się bardzo dowcipnie, przywiązawszy do drzewa woreczek soli. Sól po kilku godzinach, rozpuszczała się w wodzie i drzewo, pozbywszy się ciężaru, wypływało na powierzchnię wody, gdzie już bez trudu można je było znaleźć. Czas topnienia soli trwał mniej więcej aż do odejścia urzędników celnych.

Przemysłowcy wysilają cały swój spryt aby przemyć narkotyki, których cena dochodzi do zawrotnych sum. Kilogram morfiny kosztuje w Stanach Zjednoczonych okrągłą sumę 1400 dolarów. Nic więc dziwnego, że opłaca się wszelkie ryzyko. Detaliczną rozsprzedażą narkotyków zajmują się przeważnie turcy, grecy i włosi. Są to notoryczni próżniacy, którzy od rana do późnej nocy siedzą beczelnie w rozmaitych podejrzanych knajpach. Na tem zresztą polega ich cała „praca“, co ich leniwym naturom w zupełności odpowiada.

Większe transporty sprzedaje się w następujący sposób: w podejrzany lokal spotyka się kupiec ze sprzedawcą. Transakcja dotyczy ma 29 uncji heroiny w cenie 19 dolarów za uncję. Przed lokalem, w którym odbywa się transakcja, spaceruje dwóch gapiów, wartowników. Gdy warunki sprzedaży zostały omówione, sprzedawca, który nigdy nie nosi przy sobie towaru, posyła zaufanego gońca do mieszkania po transport trucizny. Po dłuższej chwili, chłopiec wraca z wielką paczką pod pachą.

— Czyś ty zwarzował Jimmy? — krzyczy sprzedawca.

— Nie — odpowiada dumnie chłopiec. „To jest tylko nowy trick. Policjant zwraca zawsze uwagę na paczkę, kontroluje i znajduje zwykle pończochy, naturalnie nie przechodzi mu już przez myśl dokonać ściślejszej rewizji.“

Towar zostaje wydobyty i kupujący przeprowadza próbę. Chodzi o wypróbowanie, czy dostarczona trucizna jest pełnowartościowa, czy kupiec nie do-

starzył mąki, cukru, lub magnezyi. — Szczyptę proszku miesza się z wodą i ogrzewa na ogniu. Cukier rozpuszcza się szybko, mąka czyni płyn białym i t.d. Jeżeli trucizna jest pełnowartościowa, transakcję uważa się za zawartą i każdy idzie w swoją stronę.

Niezawsze jednak transakcje takie są bezpieczne. — Kiedyś zgłosił się do sprzedawcy kupiec reflektujący na 100 uncji morfiny po 35 dolarów za uncję. Położył on gotówką na stół 3500 dolarów. W chwili wręczania mu morfiny, w rękę kupującego błysnął rewolwer i do pokoju wkroczyła policja. Kupujący był oczywiście urzędnikiem policji.

W roku 1930 policja skonfiskowała 675 kilogramów morfiny przy wjeździe do portu, dalsze 75 kilogramów skonfiskowano już w czasie rozsprzedaży. — Oczywiście, policja musi zatrudniać cały sztab konfidentów, bez których nie można nawet pomyśleć o tropieniu przemytników trucizn.

Małpa Kradnie dokumenty Tajemnica samobójczej śmierci rosyjskiego oficera

(sb) Bezczelność i niebysława odwaga oraz pomysłowość szpiegów, — są to „zalety“ ogólnie znane. Niekiedy jednak chwytają się oni środków wprost nieprawdopodobnych. Najlepszym tego przykładem może być następujące zdarzenie.

W armji Sazonowa, w czasie ostatniej wojny, pracował w generalnym sztabie młody oficer Workow. Cieszył się on ogólnym zaufaniem, to też wielkie poruszenie wywołało nagłe jego samobójstwo. Workowa znaleziono z przestrzeloną skronią.

Wszczęte przez władze dochodzenie nie było w stanie ujawnić w pierwszej chwili przyczyny tragicznego kroku, wkrótce jednak odnaleziony został testament samobójcy. Brzmiał on następująco:

— Odbieram sobie życie, ponieważ zginął mi główny plan mobilizacyjny. Jak to się stało, sam nie wiem, wole odebrać sobie życie niż być rozstrzelanym.

W dniu 13 maja siedziałem w swym gabinecie, jak zwykle i przeglądałem akta — pisze w swej pośmiertnej spowiedzi Workow. W pewnej chwili ordynans zaanonsował mi hrabinę Araszkow, która zajmowała się zbieraniem datków na Czerwony Krzyż.

Hrabina miała przy sobie tylko torebkę. Kazalem jej zająć miejsce na sofie. W pewnej chwili zrobiło się jej niedobrze, tak że podszedłem do kredensu i wyjąłem flaszkę z likierem, którym ją poczęstowałem. Cały czas nie opuszczałem pokoju, oraz widziałem, że hrabina leży na sofie nawpół przytomna. Gdy po paru minutach wyszła, stwierdziłem, że cały plan mobilizacyjny zniknął z biurka. Podkreślam jeszcze raz, że hrabina jest niewinna, jednak zaginęło dokumentu, muszę odpokutować życie...

Brak planu mobilizacyjnego wywołał wielkie poruszenie w armji, jednak mimo skrzętnych poszukiwań nie można go było odnaleźć. Na hrabinę Araszkow nie padł nawet cień podejrzenia, a Workowa pochowano z honorami wojskowymi.

Dopiero w kilka lat po zakończeniu wojny światowej zagadka zniknięcia planu mobilizacyjnego została rozwiązana. Do Warszawy nadszedł list obywatelki Stanów Zjednoczonych, Hotkins. Donosiła ona że poznała pewną wdo-

Figurki chińskie są europejskim wymysłem

(x) Każdy, kto po raz pierwszy przyjeżdża do Chin, z ciekawością rozgląda się wokół szukając sławnych pagód chińskich z dzwoneczkami i porcelanowych figurek chińczyków, poruszających miarowo głową, czy rękami.

Ku wielkiemu rozczarowaniu, przybysz taki musi się przekonać, że chińskie pagody, tak jak sobie je wyobrażamy w Europie, jak również i porcelanowe figurki chińczyków, to wymysł europejski i nabyć je można w Paryżu, ale nigdy w Chinach, które zdawały się nam początkowo ich ojczyzną.

Zarazki kataru wykryte!

W ostatnim numerze angielskiego tygodnika medycznego „Lancet“ ogłasza amerykański mikrobiolog i badacz infekcyj, A. R. Docher, profesor uniwersytetu Columbia, artykuł, w którym opisuje odkrycie zarazki kataru.

Prof. Docher twierdzi, że niesłusznie posądzano o wywoływanie kataru t. zw. streptokoki. Zarazkami kataru są w rzeczywistości żyjątka o wiele mniejsze od bakterji. Nazywają się one „viry“. Owe „viry“ odnajdują uczeni i w innych chorobach. Obecność ich wykrył w chorobie tyfusu prof. Ernest Triebberger. — Viry są takie małe, że uchodzą uważy nawet przez najlepsze mikroskopy.

Prof. Docherowi udało się w swym laboratorium wyhodować zarazki kataru w większej ilości.

Człowiek który nie śpi od 50 lat szuka po całym świecie środka nasennego

(z) Do Anglii przybył z Australji pewien starzec, którego natychmiast po zejściu na brzeg opadli liczni dziennikarze. Stary jegomość stanowi przedmiot szczególnego zainteresowania prasy z tego powodu, iż — jak twierdzi — w ciągu 50-ciu lat ani razu nie spał.

Przez 34 lata — opowiadał australijczyk dziennikarzom — jeździłem po świecie w poszukiwaniu środka nasennego. Każdej nocy dzieje się ze mną ta sama historia: po zażyciu środka nasennego, zamykam oczy w oczekiwaniu snu, którego niestety nigdy doczekać się nie mogę.

Z niewyjaśnionego powodu starzec prosił o zachowanie jego nazwiska w tajemnicy.

— Dla świata umarłem przed pół wiekiem i chce nadal pozostać zapomnianym. Całe moje obecne zainteresowanie jest skoncentrowane jest w kierunku zdobycia możliwości snu. W ciągu 50 lat nie czytałem pism; w teatrze nie byłem od czasu uczeńskich; nigdy w życiu nie byłem w kinie. Jedynymi

książkami, jakie przeczytałem w biejącym stuleciu — to zaledwie dwa dzieła filozoficzne. Nigdy nie odwiedziłem żadnego muzeum ani koncertu. Aczkolwiek przybywam z Australji, nie mogę nawet powiedzieć, kto jest tam obecnie premierem, tak samo, jak nie mam pojęcia, kto kieruje rządami w Anglii.

Dalej dziwny australijczyk oświadczył dziennikarzom, iż świat go wogóle nie interesuje i że prócz pragnienia snu, nie zna innych pragnień. Dawniej wierzył w to, iż majątek pozwoli mu na zdobycie snu, narazie jednak za pieniądze nabył jedynie surogat snu, po którym budzi się bardziej jeszcze zmęczony fizycznie i psychicznie.

Na usilne nalegania dziennikarzy starzec opowiedział im, w jaki sposób rozpoczęła się jego martyrologia. Mianowicie gdy przed 50-iu laty uczył się do egzaminów uniwersyteckich, nie kładł się spać przez kilka tygodni i od tej pory nie może żadnymi środkami zdobyć z powrotem utraconego w tak lek-

we, nazwiskiem Araszkow, która na łożu śmierci prosiła ją, aby przesała ten list do Warszawy na ręce jednego z byłych oficerów armji Sazonowa. Araszkow czując wyrzuty sumienia, postanowiła na łożu śmierci przyznać się do winy i zrehabilitować Workowa, który przez nią odebrał sobie życie.

Jak się okazuje, hrabina miała w swej torebce małą małpkę. Zwierzatko to było tak wytresowane, że zabierało leżące na stole papiery. Araszkow udawała, że zemdlala, a gdy oficer odwrócił się na chwilę od niej, otworzyła ona torebkę i wypuściła małpkę. Ponieważ był już półmrok, Workow nie zauważył zwierzątka, które skoczyło na stół, zabrało kilka dokumentów i zniknęło za oknem.

Małpa ta była tak dalece wytresowana, że wróciła sama z dokumentami do aut. Wraz z planem mobilizacyjnym małpa porwała kilka mniej ważnych dokumentów, których braku Workow w pierwszej chwili nie spostrzegł.



Ludzie są łatwowierni

Ciekawy eksperyment psychologa amerykańskiego

(sb) W jednej z gazet amerykańskich ukazało się ostatnio ogłoszenie następującej treści:

— Przyslijcie jednego dolara. Po tem krótkim wezwaniu następowal adres, dokąd miano pieniądze przesłać, a poza tem żadnego wyjaśnienia, na co te pieniądze mają służyć. Jak się dopiero później okazało, nie chodziło tu o żadne „nabieranie publiczności“, lecz eksperyment znanego psychologa amerykańskiego. Mimo, iż w ogłoszeniu nie

podano, na co mają pieniądze te służyć, znalazło się 50 łatwowiernych, którzy nadesłali po dolarze. Po tygodniu ukazało się znowu ogłoszenie następujące:

— Dlaczego zwlekasz z nadesłaniem jednego dolara?

Profesor amerykański otrzymał tym razem 300 dolarów, a po tygodniu zamieścił następujące ogłoszenie:

— Dziś ostatni dzień nadsyłania pieniędzy. Od jutra nie będziemy pieniędzy przyjmować.

Ogłoszenie to było najbardziej skuteczne, albowiem aż 1100 osób nadesłało po dolarze, bojąc się, że stracą jakąś nadzwyczajną „okazję“. Wszystkim, którzy przysłali pieniądze, profesor zwrócił po dolarze, jednak dowiódł, jak w obecnym wieku reklama odgrywa duże znaczenie.

komyślny sposób snu.

Obecnie stary australijczyk cały swój czas poświęca podróżowaniu. Objechał już kilkakrotnie świat dookoła, odbywając wszystkie podróże w towarzystwie swej córki.

Minjatury Najweselszy kacik

Groźny bandyta staje przed sądem, oskarżony znowu o zamordowanie człowieka... Dłaczego oskarżony zabił tego człowieka? — pyta sędzia. — Przecież on nie miał przy sobie ani grosza...

Czy mamy nareszcie lato?..

Trochę deszczu, trochę zimna, trochę słońca. — Strzeżcie się chorób żołądkowych. — Ruch na letniskach

Niby jest lato i niby niema lata. Niyak, ni siak. Niby już czerwiec, a pogód czerwcowych nie widać. Maj był miesiącem szczególnie złośliwym...

się znaki pierwsze epidemje żołądkowe, spowodowane nowalijkami, zepsuciem się niektórych artykułów żywnościowych itp.



Sylwia Sidney

zwierza się na temat „idealnego mężczyzny

(lu). — Znakomita artystka filmowa Sylwia Sidney zwierzyła się przed jednym z dziennikarzy amerykańskich na temat jej męskich ideałów.

Faktem jest, iż każdej kobiecie podoba się mężczyzna od niej zdolniejszy. Dziwimy się dlaczego Hollywood słynie z tylu rozwodów.

Przeważnie kobiety lubią mężczyzn starszych od siebie wiekiem i doświadczeniem życiowym. I jeszcze jedno: — mężczyzna musi być dowcipny.

TEATR MIEJSKI Dziś, jutro i pojutrze ostatnie powtórzenia „Fräulein Doktor” z H. Skrzydłowską w roli tytułowej.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, dnia 2-go czerwca. 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.

20.15—22.00: Koncert symfoniczny ze studja — W przerwie: „Wadomości sportowe oraz do datki do Pras. Dziennika Radj.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Dośw.) „Pskowianka”, opera Rimskij-Korsakowa. Transm. z Teatru Wielkiego.

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna. Napisał Andrzej Zański

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Ręka gościa dotknęła się poufale twarzyczki dziewczyny, on zaś skrzywił się.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała Halina, widząc, iż nieznajomy wchodzi bezceremonialnie do pokoju i poczyna zdejmować futro.

— Oto mój paszport — oświadczył — czy i teraz będziesz wołać o pomoc?

Rajeczka poczęła dorozumiewać się, że zachodzi jakieś nieporozumienie.

— A piękna jesteś — powiedział trochę chrapliwym głosem, poczem objął niczego nie spodziewającą się dziewczynę wpół i podniósł ją w górę niby piórko...

twarz napastnika, który ustami szukał jej ciepłych warg, a równocześnie kopnęła go tak silnie, że mężczyzna potoczył się o parę kroków w tył.

— Ha, gryziesz! — syknął przez zaciśnięte zęby, poczem runął zpowrotem na swą ofiarę.

— A pan hrabia Zbaraski!... Co pan tu robi?

Zbigniew poznał w nieznajomym jednego z ziemian, z którym od czasu do czasu spotykał się w klubie; był to naogół sympatyczny i poważny obywatel, to też Zbaraski zdziwił się niemało, spotkawszy go wśród podobnych okoliczności.

— Przedewszystkiem — oświadczył sucho — chciałbym zapytać się pana, skąd tu się wziął?

— Owszem, obchodzi mnie to bardzo, niecznie bowiem przez pana napadnięta kobieta jest moją przyjaciółką...

ale niech pan będzie pewny, że takich przyjaciół jak pan liczy ona sobie na tuziny!... Ja także mogę zostać jednym z nich: oto dwa banknoty, za które kupięm sobie jej ciało!

Zbaraski uczuł nieprzepatą chęć, ażeby spoliczkować intruza. W ostatniej jednak chwili pohamował się... Poczęło mu coś świtać w głowie.

— Przepraszam pana — oświadczył — zdaje się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie... A zatem twierdzi pan, iż otrzymał adres tej pani od Zygmunta Kwińskiego.

— Tak jest: ulica Wierzbowa nr. 17, mieszkanie 7, — odburknął obywatel. Zbigniew skinął głową.

— Zgadza się... A jak się nazywała protegowana Zygmunta?

— Panna Lu!... Podobno ćwierć w stolicy zna to imię — odparł zapytany. Zbaraski trzepnął palcami.

Poprostu zaszło tu tragicomiczne qui pro quo. Lokatorką dawniejszą tego mieszkania była niejaka panna Lu, dama lekkiego prowadzenia się, stała bywalczyni nocnych lokalów, gdzie eleganckie damy z półświatka szukają sobie amantów.

Ponieważ tranzakcja panny Lu z nowym protektorem została zawartą bardzo pośpiesznie, uradowana dama sprzedała mieszkanie za bezcen swemu gospodarzowi, ten zaś z kolei odstąpił je Zbaraskiemu.

(Dalszy ciąg jutro).

Rozpaczliwy czyn reemigranta

Katowice, 2 czerwca.

W ustępie wagonu kolejowego na dworcu w Chorzowie usiłował pozbawić się życia reemigrant powracający z Francji, 55-letni Józef Modzelewski. Przeciął on sobie gardło brzytwą.

W stanie beznadziejnym odwieziono Modzelewskiego do szpitala w Chorzowie.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydelkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Zwęglone zwłoki kobiety w lesie Niewykryci sprawcy zamordowali nożem swą ofiarę i następnie spalili ją na stosie - Niesamowite odkrycie pastucha

Wilno, 2 czerwca.

Onegdaj w godzinach porannych policja śledcza miasta Wilna zaalarmowana została wiadomością o wstrząsającej zbrodni, popełnionej w lesie Ponarskim w odległości kilkuset metrów od tunelu kolejowego.

Jak się dowiadujemy szczegóły tego tragicznego wypadku przedstawiają się następująco:

O świcie, kiedy pastuch Jangielewicz i pasł krowy w lesie Ponarskim, usłyszał nagle z kotliny położonej w odległości kilkuset metrów, od pierwszej za tunelem budki kolejowej, głośne porykiwanie krów i poczuł jednocześnie silny swąd palonego mięsa.

Jangielewicz chcąc wyjaśnić czemu należy przypisać dziwne zachowanie

się zwierząt zeszedł do kotliny, gdzie oczom jego przedstawił się zgroza przejmujący widok:

Na dużym wygasłym już stosie leżały zupełnie zwęglone zwłoki ludzkie bez dolnych kończyn. Na trawie leżały dwie rozbite butelki od nafty pozatem w odległości kilku kroków od zwłok leżało ubranie damskie.

Przerażony okropnym widokiem pastuch, co tchu pobiegł do najbliższego posterunku policji, gdzie złożył zamelodowanie o swem okropnym odkryciu.

Na miejsce wypadku niezwłocznie udała się specjalna komisja śledcza, na czele z kierownikiem urzędu śledczego, komendantem policji powiatowej, naczelnikiem powiatowego wydziału śledczego z kilku wywiadowcami, fotografem policyjnym i psem policyjnym „Gniewem”.

Podczas oględzin zwłok stwierdzono, iż nieznaną kobietą została wpiery zamordowana uderzeniem noża w okolicę serca poczem zbrodniarz ułożył stos z drzewa i podpalił zwłoki. Nad ranem psy natrąfiwszy na „zwłoki” obgryzły dolne kończyny. Jedną nogę znaleziono w odległości kilkudziesięciu kroków od miejsca straszliwego wypadku.

Okoliczności mordu wskazują, iż przestępcy działali z niezwykłą premedytacją. Chcąc utrudnić policji dochodze-

nie i zatuszować wszystkie ślady wyrwali oni ze znalezionych na miejscu wypadku pantofelek damskich wewnętrzne wkładki ze znakiem firmowym.

Tożsamość zamordowanej oraz tło zbrodni owiane jest tajemnicą. Policja wileńska stanęła przed nielada trudnym zadaniem. Chodzi o rozwikłanie jednej z najbardziej tajemniczych zbrodni, popełnionych w ciągu ostatnich lat.

Ponieważ stan zwłok, nie nadaje się do ustalenia identyczności zamordowanej osoby, co utrudnia niezmiernie dochodzenie policyjne, władze policyjne zwracają się do ogółu, by zainteresowani zgłaszali się do komendy P. P. pow. Wileńsko - Trockiego przy ul. Ostrobramskiej Nr. 16, celem rozpoznania rzeczy znalezionych przy trupie, a mianowicie: 1 sukienka damska zniszczona koloru liljowo-różowego, 1 wiejska chustka na głowę koloru c-bronzonego w zielone kraty, sweter damski włóczkowy czarny i jeden szalik na szyję koloru jaskrawo-zielonego z czarnym szlakiem.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Korprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska Nr. 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupta (Kałna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Niefortunna „wycieczka” do Austrii

Pasażer bez biletu osadzony w areszcie w Austrii

Katowice, 2 czerwca.

Bezrobotny Józef Wodnicki z Katowic po bezskutecznych poszukiwaniach pracy, postanowił szukać szczęścia zagranicą.

W tym celu na osi pociągu pociągów Katowice — Wiedeń, dostał się do stolicy Austrii. Dopiero na dworcu w Wiedniu został on wykryty. Wodnicki

nie miał przy sobie żadnych dokumentów i jak zeznaje, chciał wyjechać na roboty do Francji.

Policja wiedeńska zwróciła się telefonicznie do policji katowickiej celem stwierdzenia jego personalii.

Po odsiedzeniu kary za nielegalne przekroczenie granicy będzie on wydany władzom polskim.



Dziś premiera! Najweselszej komedji polskiej **Dziś premiera!**
„ROMEO i JULCJA”
W rolach gł.: Pogorzelska, Dymsha, Tom, Fertner i Sielański



Dźwiękowe Kino
RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie

Dziś i dni następnych!
Blok - Muzafilm prezentuje: Adolfa Dymśkę, Mariusza Maszyńskiego, Mirę Zimińską, Lili Zielińską w trykaskającej raketami dowcipu i pogodnego humoru filmowej farsie muzycznej.
„KAŻDEMU WOLNO KOCHAĆ”
Wesołe przygody miłosne kochanków śmiałych i nieśmiałych.
Uwaga. Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony w razie niepogody i chłodu.

Wszelkie zlecenia
po 24 godz.
całkowicie wykonane

POSPIESZNA ELEKTRYCZNO-PAROWA PRALNIA CHEMICZNA I FARBARNIA „BŁYSKAWICA” Sp. z ogr. odp.
ŁÓDŹ, OGRODOWA 9
Piotrkowska 44
PILJE: Kilińskiego 246
TEL. 236-81

ODBIERA Z DOMU ODSYLA DO DOMU

Chorzy na rupty i różne kalectwa

RUPTURY jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kłózek. Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze rupty u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Zakład ortopedyczny
Spec. I. RAPAPORT
ortoped. ze Lwowa, Łódź, ulica Wólczańska Nr. 10, front, parter tel. 221-77.
UWAGA: Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.
Na tem miejscu wyrażam WP. Dyr. I RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 (front, parter) za nader umiejętne dopasowanie synowi mojemu dwóch protez nośnych. P. Dyr. Rapaport nie szczędził trudu i pracy dopóki nie uzyskał w Magistracie m. Łodzi pokrycia należności za wykonanie dla syna mojego protezy. Zaznaczam, że syn mój nosił już protezy robione w Warszawie, jednak obecne protezy są o wiele lepiej wykonane, z lepszych materiałów, jako też pod względem ciężkości różnią się wiele na korzyść chorych.
(-) Sławek Majer
90-3 Łódź, ul. Zawiszy 37.

ZAKŁAD KRAWIECKI Leonarda Hetmana
ZOSTAŁ PRZENIESIONY
na ul. Wólczańska 62, telefon 168-90
front-parter

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-jej rano do 9-jej wieczór. W niedziele i święta od 9-jej do 2-jej.
Porada 3 zł.
Od 11—2 i od 2—3 przyjmuje kobieta lekarz.

Dr. R. Bornstein
CIECHOCINEK
DW. „ORMUZD”

„Czystość”
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Złoto BIŻUTERIA, SREBRO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJALKO, PIOTRKOWSKA 7.

SPYALNIA z drzewa jaworowego, ołtomana i inne rzeczy z gospodarstwa domowego okazynie do sprzedania. — Gdańska 43, m. 10.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zekniczenia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenia do „Republiki”

ANDRZEJ STRUG
Laureat m. Łodzi
ODCZYT
pod powyższym tytułem wygłosi
Dr. Edward Boyé
W niedzielę, dnia 4-go czerwca r. b. w lokalu **Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich**

Piotrkowska 121, pr. oficyna, parter. Cena biletu wstępu wynosi 1 zł., ulgowe (dla członków zrzeszeń zawodowych i kształcącej się młodzieży) — 50 groszy. 70-2

DOKTOR 30-2 Ziomkowski
powrócił chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 po poł., od 8—9 w. w niedz. i święta od 10—1-jej.

DOKTOR W. Bagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
POWRÓCIŁ CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgeno - leczniczy. Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół od 4-jej do 7-jej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

LEKARZ - DENTYSTA F. Kopciowska
przyjmuje codziennie od 9 do 3 m. 30
Gdańska 37
tel. 232-55
od 4-jej do 7-jej w lecznicy, Piotrkowska 294, tel. 122-89.

Pomnik Nieznanego Żołnierza w Bułgarii



W Tirnowo, historycznym mieście starego państwa bułgarskiego, dokonano poświęcenia pomnika nieznanego żołnierza. W uroczystości wziął udział król Borys z żoną.

Gigantyczna lecznica zębów w Ameryce



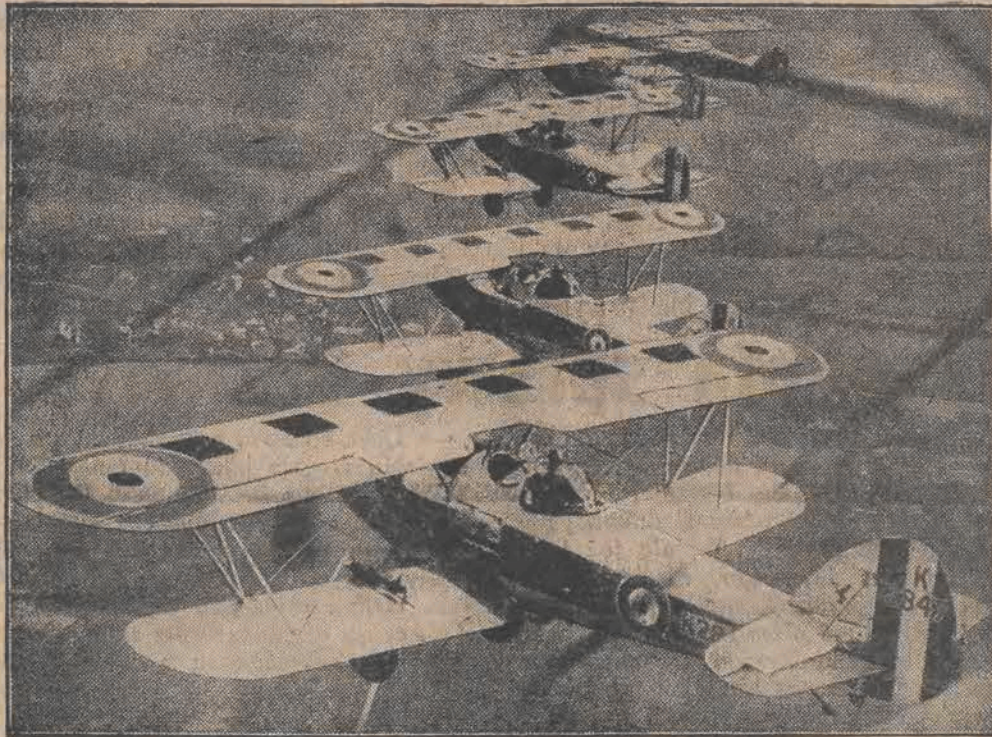
Uniwersytet Pensylwanja w Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych, posiada największą klinikę zębów na świecie. Obsługuje się w niej równocześnie 150 pacjentów.

Jak Kolumb przed 400 laty...



Znany sportowiec francuski Allan Gerbault przepłynął ocean na małym jachcie, dopływając do Martiniki. Przebył on tę samą drogę co Kolumb przed 400 laty w ciągu 30 dni.

Manewry powietrzne w Anglii



W Anglii odbyły się wielkie manewry lotnicze, które wyeliminowały eskadrę, mającą uświetnić uroczystość dnia urodzin króla Jerzego V w dniu 3 czerwca. Na zdjęciu widzimy lot tej eskadry.

Greta Garbo—w życiu prywatnym



Wielka artystka filmowa Greta Garbo nie pozwala się nigdy zdejmować na ulicy ani w domu. Pozuje do zdjęć tylko w studio filmowym. Raz tylko udało się fotografowi schwytać ją na obiektyw na ulicy.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Falszywy adres.

— Nie rozumiem, co się właściwie stało? — wołał zdumiony. — Przecież miałaś powrócić dopiero za cztery, pięć tygodni. Czy jesteś chora? Powiedz wreszcie!

Lidja nawet nie zdjęła podróżnego płaszcza. Opierając się o ścianę, spoglądała niespokojnie na męża i wreszcie rzuciła pytanie:

— Powiedz mi, jak się nazywa?

— Kto?

— Dość tej obłudy, Pawle. Muszę wszystko wiedzieć. Znasz mnie przecież doskonale i nie wątpisz chyba, że nigdy nie potrafiłabym ciebie śledzić. Ale tyś przecież sam mi dał do ręki dowody. — Jesteś niesłychanie roztrzępany, to ciębie zawsze gubi. List, napisany do jakiejś twojej Ziułki, wysłałeś do mnie. Widocznie panna Ziułka otrzymała list, który był do mnie zaadresowany. Jeśli chodzi o nią, to nie dowie się nic ciekawego. Przecież ty do mnie piszesz tylko o rachunkach. Panna Ziułka ma natomiast większe szczęście. Chyba żaden romantyczny kochanek nie potrafiłby pięknie napisać.

Paweł nie odzywał się. Przechadzała się nerwowo po pokoju, pozwalając sobie mówić.

A ona ciągnęła dalej:

— Nie myśl, że jestem zazdrosna. Sprawa ta przedstawia się bardzo poważnie, ale z zupełnie innych względów. Jeśli okazałeś się tak nieuważny przy wysłaniu listów, to nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że wogóle nie potrafisz zachować pozorów. Jestem pewna, że o twojej kochance wiedzą już wszyscy nasi znajomi i śmieją się ze mnie. A tego ja nie zniosę!

— Ależ, droga Lidjo, — odezwał się wreszcie Paweł, — to jest wogóle nieporozumienie. Ta niewiasta nie jest wcale moją kochanką.

— Nie ośmieszaj się! Mam przecież dowody!

— Ten list nie jest żadnym dowodem — mówił dalej Paweł. — Niewiasta, do której pisałem jest moją dobrą znajomą z lat młodzieńczych. Prosiła, bym jej pomógł załatwić pewną sprawę.

— I dlatego miałaś ją odwiedzić w jej mieszkaniu, o godzinie dziesiątej wieczorem? Czy uważasz, że ta pora była zupełnie odpowiednią?

— Może nieodpowiednią, ale moja znajoma sama pracuje i wcześniej nie mogła mnie przyjąć.

— Dziwne... bardzo dziwne... — uśmiechała się drwiąco Lidja.

— Może i dziwne, ale i prawdziwe. A zresztą, moje dziecko, przecież ja tobie również pozostawiłem pewną swobodę. Od czterech lat wyjeżdżasz zupełnie sama na wyuczasy letnie. Wiem dokładnie, że każdego roku, w tym samym okresie i do tej samej miejscowości, udaje się pewien młody sportowiec, który jest twoim dobrym znajomym. — Czy kiedykolwiek wspominałem o tym? Czy robiłem ci sceny zazdrości?

Lidja milczała przez parę chwil. W gruncie rzeczy Paweł miał rację. Pozostawił jej przecież zupełną swobodę. Ten sportowiec, o którym mówił, już oddawna był jej adoratorem. Lidja zwycięsko opierała się pokusie. Ale kto wie, co by się stało, gdyby Paweł nie zdradził się listem.

Lidja przyrzekała już młodzieńcowi, że wybierze się z nim na daleką, górską wycieczkę. Spędziliby ze sobą trzy dni. I Lidja nie była już pewna, czy potrafi mu się oprzeć.

Ale list do Ziułki, który przypadkowo otrzymała, natychmiast ostudził jej zapalę. Spakowała manatki i najbliższym pociągiem przyjechała do Paryża.

— Skończmy już z tem — przerwał wreszcie Paweł milczenie — zostajesz w domu, prawda? A ja już muszę pójść do klubu, umówiłem się ze znajomymi.

Lidja westchnęła ciężko. Dalsza rozmowa istotnie była bezcelowa.

Paweł nie chciał się przyznać. A ona w gruncie rzeczy prócz niego nie mia-

ła nikogo. Ci wszyscy przelotni adoratorzy nie mogli zastąpić Pawła.

Uplynie kilka dni.

Paweł, jak zwykle, pracował bardzo ciężko. Nawet wieczorami nie przychodził do domu. Dawniej Lidja była z tego zadowolona, ale obecnie, gdy dowiedziała się o istnieniu jakiejś Ziułki, poczęła się domagać od męża, by wcześniej przychodził.

— Ależ, moje dziecko, wiesz, że to jest niemożliwe — tłumaczył jej z uśmiechem. — Uważam zresztą, że powinnaś znów wyjechać. Nigdy przecież nie siedziałas latem w Paryżu.

— Nie, Pawle — odpowiedziała mu kategorycznie. Zostanę z tobą. Jeśli ty nie możesz wyjechać, to i ja zrezygnuję z wypoczynku. Może jesienią razem gdzieś wyruszymy.

Wkrótce Paweł przekonał się, że jego małżonka istotnie się zmieniła. Przypominała znów tę dawną, młodzieńką Lidję z okresu ich narzeczeństwa. Zrezygnowała, zupełnie bez jego interwencji z towarzystwa pewnych, nieodpowiednich dla niej osób, czekała niecierpliwie na jego powrót z biura, w niedzielę i święta nie pozostawiała go już samego.

O Ziułce ani razu nawet nie wspominała.

A stwierdzić należy, że owa Ziułka wogóle nigdy nie istniała. To był po prostu trick Pawła, który okazał się znikomym w skutkach.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.